

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 26 stycznia 1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P.nr51 poz.293/przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek co następuje:

Imię i nazwisko	Janusz, Leonard Szwejk
Imiona rodziców	Szymon i Leokadia z d. Górecka
Data urodzenia	10.XI.1913r w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawie ul. Emilii Plater <sup>nr</sup> 10a 8
Narodowość i przynależność	pań polska
Wykształcenie	średnie
Zawód	urzędnik

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w moim sklepie z trzema innymi, przy ulicy Senatorskiej nr. 31 obok kościoła św. Antoniego w Warszawie. Do dnia 6.VIII.1944r na terenie ulicy Senatorskiej przebywali Powstańcy. Pozycje Powstańców ostrzeliwane były od strony Pałacu Bruhla i ulicy Alberta (z domów). W dniu 6.VIII.1944r około godziny 10-ej poraz pierwszy wkroczyli na ul. Senatorską, od Ogrodu Saskiego oddział SS. Oddział ten wyrzucił ludność cywilną z piwnicy pod plebanją, z kościoła i z ogrodu. Oddziały niemieckie wyrzuciły w tym czasie ludność z domów po stronie przystępnej ulicy Senatorskiej. Ludność została wypędzona na Wolę do kościoła św. Wojciecha. W dniu 7.VIII.1944r przed południem, przybył oddział żołnierzy w mundurach niemieckich, którzy mówili po ukraińsku, czy też po rosyjsku. Żołnierze podpalali domy ulicy Senatorskiej (numery parzyste, opróżnione 6.VIII.1944r z ludności) i wypędzili ludność z domów nr. 31, 33, 35 przy ulicy Senatorskiej. Z terenu kościoła zabrano między innymi ks. Tana (obecnie Grodzisk) ks. Pyżakowskiego, ks. Trzeciaka i innych. Grupę przeprowadzono do Galerii Luksemburga, gdzie zostali zastrzeleni ks. Trzeciak i kościelny imieniem Mieczysław (nazwiska nie znam). Innych skierowano przez Ogród Saski do kościoła św. Wojciecha. Na terenie kościoła pozostała tylko grupa ludności cywilnej, przeważnie kobiety, ukryta w podziemiach kościoła, oraz grupa ukryta w schronie pod domem ogrodnika za kościołem, jak i grupa około 15 rannych kobiet leżąca w bocznym kaplicy, obok ołtarza głównego. Były to kobiety z ludności cywilnej, które znajdując się przypadkowo na tym terenie zostały ranne i przeniesione do kościoła. Ja w czasie przybycia Niemców ukryłem się na terenie kościoła, tak że o zamordowaniu 2-ech osób w Galerii Luksemburga wiem tylko z opowiadań. W drugiej połowie sierpnia, daty dokładnie nie pamiętam, wpadł oddział żołnierzy w mundurach niemieckich, mówiących po rosyjsku czy po ukraińsku, miało to miejsce na naszym terenie. Żołnierze ci wyprowadzili wtedy grupę około 30 kobiet z dziećmi i kilku mężczyzn z mieszkania ks. Trzeciaka (była to część grupy która chroniła się w podziemiach. Część zaś nadal przebywała w podziemiach kościoła). Pozostała w mieszkaniu tylko jedna położnica - nazwiska jej nie znam i nie wiem co się z nią stało. Żołnierze wpadli następnie do kaplicy, gdzie leżały ranne kobiety, zastrzelili je. Kościół i plebania została podpalona, a po wyjściu z terenu kościoła żołnierze podpalili domy przy ulicy Senatorskiej po stronie nieparzystej. O wyprowadzeniu ludności z mieszkania ks. Trzeciaka i zastrzeleniu kobiet w szpitalu opowiadał mi Jan Pasterski, ukrywając się razem ze mną (zamieszkały obecnie we wsi Bukówno, gm. Radzanów nad Pilicą, pow. Radomski), który wypadki te obserwował. Ja przebywając na kościele prowadząc na wieżę kościelną, słyszałem w tym czasie salwę wystrzałów. We wrześniu 1944r, gdy byłem w kaplicy widziałem ślady spalania - szczątków zwłok nie widziałem. Dłuższy jeszcze czas w podziemiach pod kościołem ukrywała się grupa ludności cywilnej - ile osób nie wiem. Pasterski i Pęczkowski donosili im żywność. We wrześniu, daty dokładnie nie pamiętam, słyszałem detonacje dochodzące jakgdyby z kościoła. Przebywałem wtedy na wieży i nie znam szczegółów.

J. Szwejk

1340

- 2 -

Później mówił mi Pasterski, iż żołnierze niemieccy obrzucili podobno granatami podziemia kościoła, likwidując w ten sposób ukrywających się. Podobno ludność nie wyszła na wezwanie. Do podziemi później nie schodziłem. Z Warszawy wyszedłem 29.1.1944r.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Janusz Leonard Szwejk

( Janusz Leonard Szwejk)

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

(Halina Weresko)

20 25 JUN 1950

SĘDZIA  
HALINA WERENKO

Weren